

SOWIECKA DOMINACJA GOSPODARCZA W POLSCE (7)

BŁĘDNE KOŁO

ZDZISŁAW M. RURARZ

W odcinku tym, ostatnim z serii, będzie mowa o nowych powiązaniach gospodarczych polsko-sowieckich. W poprzednich odcinkach była już mowa o tzw. podwójnym powiązaniu gospodarczym Polski z ZSRR. Pierwsze w ramach dwustronnych, do niedawna wyrażone w odpowiednich umowach 5-letnich, a drugie w ramach RWPG, gdzie również dominuje ZSRR.

Ostatnio, głównie w związku z rosnącym zainteresowaniem ZSRR krajami RWPG, a także w związku z osłabieniem gospodarczym Polski w wyniku kryzysu, zależność ekonomiczna Polski od ZSRR *dramatycznie wzrasta*. Bardziej nawet niż jakiegokolwiek innego kraju RWPG. Zależność ta uzewnętrzniła się przede wszystkim w dwóch długoletnich, bo opiewających do roku 2000-go, umowach dwustronnych.

Pierwsza to tzw. umowa Czernienko-Jaruzelski z 4 maja 1984 r. podpisana w Moskwie.

Nie wchodząc już w szczegóły tej umowy, jedno można stwierdzić z całą pewnością. Mianowicie, jeśli umowa ta będzie realizowana tak jak to się przewiduje, to Polska stanie się w roku 2000 krajem niemal kompletnie *zintegrowanym gospodarczo* z ZSRR. Nie jest nawet pewne czy wtedy będzie można mówić o jakiejś "gospodarce polskiej". Będzie można natomiast mówić o "gospodarce sowieckiej w Polsce".

Najważniejszą treścią tej umowy jest *nowy system* powiązań wzajemnych pomiędzy oboma gospodarkami. Niby powiązania takie były tu i ówdzie już wcześniej, ale nie były one ani na skalę masową, ani nie nosiły charakteru podobnego do tego, który zaczyna się tworzyć.

Chodzi tu mianowicie o tzw. *bepośrednie* powiązania pomiędzy zakładami produkcyjnymi Polski i ZSRR. Dotąd powiązania takie szły via Warszawa i Moskwa i były ujęte w odpowiednie umowy międzypaństwowe. Teraz ma to być *inaczej*. Ot, zakład produkcyjny sowiecki wchodzi sobie w kontakt z polskim zakładem produkcyjnym i już bez żadnych międzypaństwowych porozumień (takie porozumienia są co najwyżej tzw. ramowe). Z reguły też zakład sowiecki jest tu "wiodącym", co w praktyce oznacza, iż polski jest mu podporządkowany. W chwili obecnej zakładów takich jest już ponad 200, a są to zakłady duże, i liczba ich nieustannie rośnie. Zrozumiałe też, że powiązania takie odbywają się w myśl sowieckich reguł gry i przepisów prawnych. Stąd też tak bardzo kuleje "reforma ekonomiczna" w Polsce, bo nie pasuje ona zupełnie do owych powiązań z ZSRR (jak nie pasuje ona również do przemysłu

nia.

Ale na tym nie koniec. Polska jednocześnie *udziela* kredytów ZSRR, w ramach tzw. wspólnych inwestycji na terytorium sowieckim, głównie w przemyśle energetycznym i ciężkim. Do roku 2000-go kredyt ten, w cenach 1984 r., ma wynieść *900 miliardów złotych*, tj. według ówczesnego kursu ponad *10 miliardów rubli*.

Innymi słowy, żeby to wszystko się stało możliwe polski eksport do ZSRR będzie musiał *znacznie przewyższać* import z ZSRR. Mówiąc obrazowo, dochód narodowy Polski do podziału będzie *mniejszy* niż dochód wytworzony. Ponieważ w tym czasie będą trwały nadal spłaty zadłużenia zachodniego, więc różnica pomiędzy dochodem wytworzonym a podzielonym będzie jeszcze większa. Pauperyzacja narodu jest więc procesem niemal trwałym...

I wreszcie, jak to już wspominałem w poprzednich odcinkach, obroty Polski z ZSRR mogą w 1990 r. dojść nawet do 45 procent globalnych obrotów. Oznacza to już olbrzymie powiązanie się z gospodarką sowiecką. Jaki udział w obrotach polskich ZSRR będzie miał w 2000-m roku, nawet się nie mówi... Może to być połowa, 2/3 albo nawet 3/4. Wszystko jest tu możliwe.

Co więcej, tego rodzaju trend w polskich obrotach z zagranicą nie może nie być zauważony przez kontrahentów zachodnich. Ponieważ polski eksport wykazuje niezłą dynamikę w kierunku sowieckim, a rachityczną w kierunku zachodnim, co powoduje olbrzymie trudności obsługi długu zachodniego, przeto *zmniejszają się* perspektywy otrzymywania nowych kredytów zachodnich. To z kolei prowadzi do dalszego osłabiania gospodarki polskiej i w rezultacie do jeszcze większego uzależnienia się od sowieckiej. W ten sposób wytworzyło się błędne koło, z którego nie widać wyjścia...

Wszystko to jest niewątpliwie *korzystnym* zjawiskiem dla ZSRR. Podejmuje się więc on wykańczania niektórych rozprawianych w przeszłości inwestycji w Polsce, ale podejmuje się na jemu wygodnych warunkach. Konkretnie mówiąc, nadal wmanewrowuje nas w rozwój energochłonnej i materiałochłonnej

mniej łatwa. Prawa ekonomii, jak prawa przyrody, są nieubłagane. Same dobre chęci tu nie wystarczą. Trzeba mieć na to także środki materialne, a tych w Polsce nie ma i jest nawet coraz mniej. Może warto zaznaczyć, że jeszcze w połowie lat 1970-ych Polska zajmowała 15-e miejsce w eksporcie światowym. W ub. roku zajmowała 40-e... Polska znika więc z rynku światowego, ale za to liczy się coraz bardziej na rynku sowieckim jako dostawca. Kiedyś, przed kryzysem, była drugim jego dostawcą po NRD. Teraz jest czwartym, po NRD, Czechosłowacji i Bułgarii. Są plany powrócenia na drugie miejsce... Akurat tutaj — może się to

udać. Przy walnej "pokiej oczywiście. Powiązani gospodarczy będzie dla ZSRR tak nią była powiązana c jak w latach poprzedz

Są pewne przesłanki że cały kryzys polskiżnym stopniu sterowięcką agenturę. Podwojenny". Ułatwiło t czenie z "drugą Polszaczynała mu się w kontroli. Teraz będzie Rosnąca dominacja ZSRR w Polsce już r pozwoli, niestety.

CO SIĘ ZDARZYŁO W KOREI

To, co na początku wydawało się politycznym trzęsieniem ziemi, wstrząsnęło również Koreą Północną. Epicentrum uderzyło stolicę Pyongyang doniesieniami, że Kim Il-sung, najdłużej panujący dyktator komunistyczny — nie żyje. Chociaż jednak zagadkowy Kim niespodziewanie pojawił się żywy, to jednak odgłosy o jego śmierci nadal krążą po ważnym strategicznie półwyspie koreańskim.

Na łączach/serwisów światowych przemknęły doniesienia o zamordowaniu Kim Il-sunga. Następnego dnia te same źródła musiały przyznać, że podane wcześniej wieści są nieprawdziwe. Koreańczycy z południa, zachwyceni wiadomością, pozwolili sobie na zbyt przesadny optymizm. Ale niemniej nie można uznać całej historii z zamachem za zwykły żart.

Korea Północna pozostaje jednym z najbardziej zamkniętych społeczeństw świata, ale niezależnie od tego można się dowiedzieć, że toczą się tam wewnętrzne tarcia i walka o władzę. Najwięcej miejsca zajmuje temat przejęcia władzy po Kim Il-sungu (74 lata), który ogłosił swego syna, Kim Jong-ila, następcą "tronu".

Wybrani przez dyktatorów ich spadkobiercy długo nie zagzewają miejsca w państwach komunistycznych. Tak było z następcami Stalina czy Mao Tse-tunga. Pomimo że Kim ustanowił pierwszą Dynastię Marksistowską, zlecając ewentualne rządy w Korei Pn. swemu synowi, to jednak nie jest to jeszcze decyzja zaakceptowana w pełni przez generałów.

Kim Il-sung grał zarówno z Pekinem jak i z Moskwą w celu pozyskania jak największych korzyści z obu stron, ostatnio jednak wyraźnie stawał po stronie Kremla, zdając sobie sprawę, że

tuż za Morzem Żółtym.

Na początku października dyktator Chin Li Xiaodździł Pyongyang, umocnił pozycję Ch Północnej. W kilkanaście dni później Kim Il-sung wizytą do Moskwy drugą podróż w ciągu ostatnich lat). Kim wytyczył polityczno-militarne plany baczowa w Azji oświadczać na Kremlu: "Dzisiaj przy współpracy stosunkami Korea i Związku wstępują na w i zaczynają w pełni wszystkich dziedzin politycznego, gospodarczego i w Niezależnie od tego kwa chętniej widzi nie komunistycznym jako nowego mor Jong-ila.

Wypychanie syna mogło skłonić propcję w wojsku do prze zamachu na Kim Il-ski o zamachu na wskazywać, że rebe pie nie udało się Kima i musieli oni ucieczką do Chin. riusz zamachu przy ce próbę chińską p r. przez Lin Piao, k wiecki marszałek L wał — na próżno - Tse-tunga. Incyden wadził do czystki Komunistycznej Pa Nie można też le ktu, że zamach w l sponsorowany prze roku 1983 czterdzie oficerów północn uciekło do Chin. F przeciwstawić się Kim Jong-ila nastę sunga.

Strategiczne zna rzeń w Korei ma w

praktyce oznacza, iż polski jest mu podporządkowany. W chwili obecnej zakładów takich jest już ponad 200, a są to zakłady duże, i liczba ich nieustannie rośnie. Zrozumiałe też, że powiązania takie odbywają się w myśl sowieckich reguł gry i przepisów prawnych. Stąd też tak bardzo kuleje "reforma ekonomiczna" w Polsce, bo nie pasuje ona zupełnie do owych powiązań z ZSRR (jak nie pasuje ona również do przemysłu zbrojeniowego, stanowiącego ok. 15 procent produkcji przemysłowej).

Już dzisiaj w wielu zakładach polskich pełno jest różnych sowieckich "gości", którzy je niemal przejmują jako swoje filie. A jest to dopiero początek sprawy...

Druga umowa jest niemiernie ważna, a może nawet ważniejsza. Chodzi tu o tzw. długofalowy polsko-radziecki kompleksowy program postępu naukowo-technicznego podpisany w Warszawie w dniu 19 września 1985 r. Siega on roku 2000-go i zapewne dalej.

Program ten, a raczej już umowa międzypaństwowa, *podporządkowuje* właściwie cały polski postęp naukowo-techniczny Sowiecom. Już w trakcie podpisywania umowy wytypowano współpracę w dziedzinie "85-u problemów", w których ze strony polskiej uczestniczyć będzie 93 instytuty naukowe, zaś ze strony sowieckiej aż 180 instytutów. Jest to dopiero *początek*.

Co więcej, wielu polskich naukowców, pracujących nawet w kraju, będzie opłacanych przez ZSRR. Innymi słowy, będą pracować na sowieckie potrzeby.

W wyniku tego opracowywane będą nowe maszyny, aparatura i wszystko to co wiąże się ze wspomnianym postępu naukowo-technicznym, a co za tym idzie i z produkcją.

W ten sposób, w połączeniu ze wspomnianą umową Czernienko-Jaruzelski, Polska została spięta drugą kłamrą...

Ale na tym nie koniec. Są jeszcze inne "klamry".

Tak np. Polska zadłużona jest w ZSRR w wysokości równej ok. 7 miliardom dolarów (pod koniec 1986 r. będzie więcej).

Zadłużenie to, z którego część jest nawet w wolnych dewizach, miało być spłacane od 1986 r. poczynając. Ze względu jednak na trudności płatnicze Polski spłaty te odłożono na "lata po 1990 roku". Ale *nie* odłożono ich za darmo oczywiście. Poza częścią długu wolnodewizowego, którego oprocentowania nie podano oficjalnie, ale z pewnością jest ono *wyższe* od zachodniego, pozostała część długu, tj. ok. trzech czwartych, ma stawkę 5-procentową. Odłożenie więc spłat zwiększa samo zadłużenie, nie mówiąc już, że w pewnym stopniu Polska "dostaje" nowe kredyty sowieckie, głównie w wyniku niemożności zbilansowania swoich obrotów z ZSRR.

Kiedyś więc Polska odczuje *bardzo boleśnie* spłatę sowieckiego zadłuże-

nia. W ten sposób wytworzyło się błędne koło, z którego nie widać wyjścia...

Wszystko to jest niewątpliwie *korzystnym* zjawiskiem dla ZSRR. Podejmuje się więc on wykańczania niektórych rozpałanych w przeszłości inwestycji w Polsce, ale podejmuje się na jemu wygodnych warunkach. Konkretnie mówiąc, nadal wmanewrowuje nas w rozwój energochłonnego i materiałochłonnego przemysłu ciężkiego, z koksownictwem włącznie.

Prawda, będzie też współpraca przy produkcji telewizora kolorowego, ale gdzie tam sowieckim telewizorom do japońskich...

Jest jeszcze i inna strona zagadnienia. ZSRR ma olbrzymi przemysł zbrojeniowy. Armia jego i flota jest też ciągle przezbrajana w nowe typy uzbrojenia. Ale potrzebne jest też uzbrojenie starszego typu, jako rezerwowo, eksportowane do niektórych krajów, albo wręcz wykorzystywane do szkolenia. Ktoś więc musi takie uzbrojenie produkować i ZSRR przetrzuca taką produkcję m. in. na Polskę. Płaci potem za taką broń mało, bo jest przestarzała...

Na tym nie koniec. W ogóle koncentruje się on ostatnio na tzw. modernizacji gospodarki. Żąda więc dostarczania mu wyrobów na najwyższym poziomie techniki. Ale skąd Polska ma mieć taką technikę skoro jest ona głównie sowiecka ostatnio? Przytem ZSRR wcale najnowszej technologii do Polski ani do innych "krajów socjalistycznych" nie dostarcza. Grozi jednakże, że jeśli coś się tu nie poprawi, to albo w ogóle produktów tych nie będzie kupował, albo będzie za nie mniej płacił. Żąda też coraz bardziej dostarczania mu tzw. dewizowych artykułów. Tak np. Polska eksportowała szynki i łopatki puszkowane wyłącznie na Zachód, głównie do USA, jako "towar dewizowy". Teraz wygląda na to, że będą one eksportowane również do ZSRR. Takich towarów będzie więcej. A co eksportować wtedy na Zachód?

Pomału więc Polska zacznie wsiąkać w sowiecki rynek dostawcy i odbiorcy i jeśli nie stanie się jakiś cud, to w pewnym momencie stanie się de facto republiką sowiecką, jak taka Ukraina, której gospodarka będzie sterowana z Moskwy, a nie z Warszawy.

Jest to bodajże *największe niebezpieczeństwo* jakie grozi i tak już resztkom suwerenności narodowej. Sowiecka dominacja gospodarza w Polsce, która niestety systematycznie wzrasta na sile, będzie mieć cały szereg innych konsekwencji politycznych, socjalnych i kulturalnych. Sowietyzacja, a także rusyfikacja Narodu Polskiego, jest wtedy pewna. Nic tak temu nie sprzyja jak właśnie więzy ekonomiczne. Dzieje się to wtedy ot tak bez wielkiego szumu... Samo przez się...

Czy jest przed tym jakiś ratunek?

Jest, ale nie jest to sprawa bynaj-

mniej *ważną* Dynastią Marksistowską, zlecając ewentualne rządy w Korei Pn. swemu synowi, to jednak nie jest to jeszcze decyzja zaakceptowana w pełni przez generałów.

Kim Il-sung grał zarówno z Pekinem jak i z Moskwą w celu pozyskania jak największych korzyści z obu stron, ostatnio jednak wyraźnie stawał po stronie Kremla, zdając sobie sprawę, że Moskwa może zapewnić większą pomoc ekonomiczną i militarną. Wykształcony w NRD jego syn wykazuje tendencje wyraźnie promoskiewskie.

Pekin jest wyraźnie zaniepokojony, że starszy Kim zdecydowany jest grać przeciwko Chinom tzw. "kartę sowiecką" odstępując od więzi ideologicznych. Najbardziej niepokoi Chińczyków fakt, że Sowieci otrzymali prawa korzystania z baz morskich Korei Pn. w portach Nadżin, Wonson i Nampo (ten ostatni znajduje się

Ważni do czystki Komunistycznej Partii. Nie można też lekceważyć, że zamach w K... sponsorowany przez... roku 1983 czterdziestu oficerów północno... uciekło do Chin. Pr... przeciwstawić się Kim Jong-ila następcy... sunga.

Strategiczne znaczenie w Korei ma swe Azji Wschodniej, g... spem koreańskim... stopniu interesują się... ponia, Związek Sowiecki... ralnie Stany Zjednoczone... zdawać sobie sprawę, na ewolucja na czele... Pn. będzie miała sw... dnie ramifikacje dla... Wschodniej. Niemiernie... dal pozostaje tajemnicą... prawdę stało się w K... nej?

JOHN J. METZLER

SOCIAL SECURITY

JIM HANSON, District Manager, SS

— Czy Social Security nie powinien być programem dla tych chęć, dobrowolnym?

— **Wielokrotnie Departament Zdrowia i Opieki Społecznej kwestię przymusowego programu S.S. Różne ciała do Kongresu zastanawiały się nad tym. W systemie wolontariatu, niektórzy pracownicy, którzy postanowiliby zrezygnować z programu Social Security byłiby zdolni zapewnić materialną i finansową sobie i swym rodzinom. Inni natomiast stali by się pracownikami ulomnymi lub osiągnęli wiek zmarliby nie pozostawiając swym rodzinom nic — musieliby się o pomoc społeczną. Social Security nie spełniłoby wówczas pierwotnego celu, którym jest zapobieganie brakom zabezpieczenia kontynuowaniu dochodu z chwilą, gdy da wyniku kalectwa straci zdolność do pracy, przejdzie na emeryturę pozostawiając rodzinę bez środków do życia. Z drugiej strony pracownicy, którzy korzystaliby z programu S.S. to byłoby oczekiwano zwiększonych zwrotów od swych podatków, sposób podniesione zostałyby znacznie koszty prowadzenia programu, który wówczas nie zdawałby egzaminu ani nie spełniałby zasadniczej roli.**

— A gdyby tylko wypłacać zasiłki tym, którzy ich naprawdę potrzebują. Jak by nie było szereg osób, które pobierają zasiłki Social Security w zupełnie przyzwoitej sytuacji materialnej.

— **Fakt, że zasiłki Social Security wypłacane były i są przysługujące prawo — bez względu na wysokość dochodu majątkowego, stanowi główny powód dla którego społeczeństwo w całości rozciągnięto program ten popiera. Wprowadzenie takiego programu na celu sprawdzanie bazy materialnej pracowników wypaczyłoby program. Zasiłki Social Security mają na celu nie podstawowego zabezpieczenia finansowego. Wprowadzenie wspomnianych testów pozbawiłoby wiele osób bodźca do tworzenia bazy emerytalnej.**

— Czy rząd wykorzystuje fundusze z Social Security i innych programów Welfare i innych programów społecznych?

— **Nie. Przepisy prawne ograniczają wydatki z tego programu na opłacanie ubezpieczeń za ulomność, zasiłków dla sierot, ubezpieczenia szpitalnego Medicare i na koszty administracyjne związane z tymi programami. Wszystkie fundusze nie wykorzystywane do tych celów zostają zainwestowane w oprocentowane obligacje finansowe. Rząd korzysta z tych pożyczonych pieniędzy na tej samej zasadzie jak ma to miejsce w przypadku innych form finansowych włącznie z sumami pożyczonymi z sektora prywatnego do opłacania swych bieżących wydatków. Pieniądże te są własnością Social Security i zobowiązaniem finansowym federalnego, który musi płacić odsetki od pożyczonych sum i spłacić kapitał główny, z chwilą gdy nadejdzie termin spłaty.**

DARCZA W POLSCE (7)

KOŁO

RURARZ

...i, będzie mowa o nowych polsko-sowieckich. W ponowa o tzw. podwójnym ki z ZSRR. Pierwsze w awna wyrażone w odpodrugie w ramach RWPG,

Ale na tym nie koniec. Polska Inocześnie *udziela* kredytów RR, w ramach tzw. wspólnych vestycji na terytorium sowieckim, wnie w przemyśle energetycznym iężkim. Do roku 2000-go kredyt , w cenach 1984 r., ma wynieść 9 miliardów złotych, tj. według czesnego kursu ponad 10 miliardów rubli.

nnymi słowy, żeby to wszystko się ło możliwe polski eksport do RR będzie musiał *znacznie przezszać* import z ZSRR. Mówiąc razowo, dochód narodowy Polski podziału będzie *mniej* niż chód wytworzony. Ponieważ w czasie będą trwały nadal spłaty dłużenia zachodniego, więc różni-pomiędzy dochodem wytworzom a podzielonym będzie jeszcze ększa. Pauperyzacja narodu jest ęc procesem niemal trwałym...

Wreszcie, jak to już wspominałem poprzednich odcinkach, obroty lski z ZSRR mogą w 1990 r. dojść wet do 45 procent globalnych rotów. Oznacza to już olbrzymie wiązanie się z gospodarką sowiec-. Jaki udział w obrotach polskich RR będzie miał w 2000-m roku, wet się nie mówi... Może to być łożwa, 2/3 albo nawet 3/4. Wszyst- jest tu możliwe.

Co więcej, tego rodzaju trend w lskich obrotach z zagranicą nie że nie być zauważony przez kon- thentów zachodnich. Ponieważ lski eksport wykazuje niezłą dyna- ę w kierunku sowieckim, a rati- czną w kierunku zachodnim, co woduje olbrzymie trudności obsłu- dżu zachodniego, przeto *zmniejs- ają się* perspektywy otrzymywania wych kredytów zachodnich. To z lei prowadzi do dalszego osłabia- ą gospodarki polskiej i w rezultacie jeszcze większego uzależnienia się sowieckiej. W ten sposób wytwor- ło się błędne koło, z którego nie dać wyjścia...

Wszystko to jest niewątpliwie *ko- ystnym* zjawiskiem dla ZSRR. Po- imuje się więc on wykańczania

mniej łatwa. Prawa ekonomii, jak prawa przyrody, są nieubłagane. Same dobre chęci tu nie wystarczą. Trzeba mieć na to także środki materialne, a tych w Polsce nie ma i jest nawet coraz mniej. Może warto zaznaczyć, że jeszcze w połowie lat 1970-ch Polska zajmowała 15-e miejsce w eksporcie światowym. W ub. roku zajmowała 40-e... Polska znika więc z rynku światowego, ale za to liczy się coraz bardziej na rynku sowieckim jako dostawca. Kiedyś, przed kryzysem, była drugim jego dostawcą po NRD. Teraz jest czwartym, po NRD, Czechosłowacji i Bułgarii. Są plany powrócenia na drugie miejsce... Akurat tutaj — może się to

udać. Przy walnej "pomocy" sowieckiej oczywiście. Powiązana silnymi więzami gospodarczymi Polska nie będzie dla ZSRR tak groźna jakby nią była powiązana choćby tylko tak jak w latach poprzednich.

Są pewne przesłanki do sądenia, że cały kryzys polski był w powa- żnym stopniu sterowany przez so- wiecką agenturę. Podobnie jak "stan wojenny". Ułatwiło to ZSRR skoń- czenie z "drugą Polską", gdyż taka zaczynała mu się wymykać spod kontroli. Teraz będzie z tym trudniej. Rosnąca dominacja gospodarcza ZSRR w Polsce już na to łatwo nie pozwoli, niestety.

CO SIĘ ZDARZYŁO W KOREI PN.?

To, co na początku wydawało się politycznym trzęsieniem zie- mi, wstrząsnęło również Koreą Północną. Epicentrum uderzyło stolicę Pyongyang doniesieniami, że Kim Il-sung, najdłużej panują- cy dyktator komunistyczny — nie żyje. Chociaż jednak zagadkowy Kim niespodziewanie pojawił się żywy, to jednak odgłosy o jego śmierci nadal krążą po ważnym strategicznie półwyspie koreań- skim.

Na łączach/serwisów świato- wych przemknęły doniesienia o zamordowaniu Kim Il-sunga. Następnego dnia te same źródła musiały przyznać, że podane wcześniej wieści są nieprawdzi- we. Koreańczycy z południa, zachwyceni wiadomością, pozowolili sobie na zbyt przesadny optymizm. Ale niemniej nie mo- żna uznać całej historii z zama- chem za zwykły żart.

Korea Północna pozostaje je- dnym z najbardziej zamkniętych społeczeństw świata, ale niezale- żnie od tego można się dowie- dzieć, że toczą się tam wewnątrz- ne tarcia i walka o władzę. Najwięcej miejsca zajmuje temat przejścia władzy po Kim Il-sungu (74 lata), który ogłosił swego syna, Kim Jong-ila, następcą "tronu".

Wybrani przez dyktatorów ich spadkobiercy długo nie zagrze- wają miejsca w państwach komu- nistycznych. Tak było z następcami Stalina czy Mao Tse-tunga. Pomimo że Kim ustanowił pier- wszą Dynastię Marksistowską, zlecając ewentualne rządy w Korei Pn. swemu synowi, to jednak nie jest to jeszcze decyzja zaakceptowana w pełni przez generałów.

tuż za Morzem Żółtym).

Na początku października pre- zydent Chin Li Xian-nan odwied- dził Pyongyang, starając się uzmocnić pozycję ChRL w Korei Północnej. W kilka tygodni póź- niej Kim Il-sung udał się z wizytą do Moskwy (była to jego druga podróż w ciągu dwu ostat- nich lat). Kim wychwalał polity- czno-militarne plany M. Gorbaczowa w Azji Wschodniej oświadczając na bankiecie na Kremlu: "Dziś przyjazne i pełne współpracy stosunki między na- rodami Korei i Związku Sowiec- kiego wstępują na wyższy stopień i zaczynają w pełni rozkwitać we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i wojskowego". Niezależnie od tego peanu, Mos- kwa chętniej widziałaby na tro- nie komunistycznym w Pyogyang jako nowego monarchę, Kim Jong-ila.

Wypychanie syna na piedestał mogło skłonić propekińską frak- cję w wojsku do przeprowadzenia zamachu na Kim Il-sunga. Pogło- ski o zamachu na Kima mogą wskazywać, że rebelianckiej gru- pie nie udało się zamordować Kima i musieli oni salwować się ucieczką do Chin. Cały scena- riusz zamachu przypomina wiel- ce próbę chińską podjętą w 1971 r. przez Lin Piao, kiedy to proso- wiecki marszałek Lin Piao usiło- wał — na próżno — obalić Mao Tse-tunga. Incydent ten dopro- wadził do czystki w szeregach Komunistycznej Partii Chin.

Nie można też lekceważyć fak- tu, że zamach w Korei Pn. był sponsorowany przez Chiny. W roku 1983 czterdziestu wysokich oficerów północnokoreańskich

KROKI W AMERYKĘ

EMERYTURA

CZYLI GDZIE NA

Po kilkudziesięciu la- czas emerytury. Większo- wych mamy już za sobą drobiazgami, jakimś hol- wuje się trend — szcze- przemieszczania się ze s- wych, gdzie klimat i w- Największą popularność Floryda, Arizona, Kalifo- stanach warunki życia s-

Mieszkańcy północnych- nów uciekają przed zimą, od- nianiem śniegowych mas, olb- mimi kosztami ogrzewania- mów, uciekają od wielkich- tropolii. Szukają zacisza, spok- i większego bezpieczeństwa.

W 1981 r. opublikowany zo- przez Richarda Boyera i Dav- Savageau raport, który obej- listę najlepszych miejsc na- dzenie emerytury. Raport- obejmuje 227 miast i miaste- w USA, które zdaniem auto- uznane zostały za najkorzyst- sze pod wieloma względami. torzy raportu wzięli pod uw- następujące kryteria: klim- opieka lekarska i społec- przestępczość, ośrodki wy- czynkowe, kultura, gospoda- tereny i mieszkania. Na p- wszym miejscu ulokowało- miasto Atlanta w stanie Geo- W kilka lat później autorz- opublikowali drugi podobny- port pt. "The Places Rated I- rement Guide". Popularne mi- kalifornijskie i florydzkie- szczą się na końcu spisu. Sł- Maui na Hawajach znajduj- dopiero na 100-nej pozycji. czego?

Wiele w tym przypadku zo- od sytuacji mieszkani- Owszem, Maui posiada wspan- plaże, cudowne zachody słoń- przepiękny klimat — ale kog- to stać?

Do mało znanych i niedro- miejscowości "emerytalny- autorzy zaliczają Cassville- ring River w stanie Missouri, Shoals, AK, Lake o' the Cher- es, OK. Miasta z pierwszej- siatki listy znajdują się w o- cach wypoczynkowych, ale- wewnątrz kraju.

Badania przeprowadzonej Retirement Migration Pro- który objął dane z biura s-